

# GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

**N<sup>o</sup> 145. — W Sobotę dnia 24. Czerwca 1837.**

### *Do czytelników gazety.*

Z kończącym się drugim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18<sup>3</sup>/<sub>4</sub> sgr.; dla zamiejscowych zaś: . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę **CODZIENNIE** wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancelaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 23. Czerwca 1837.

Expedyca Gazet W. Dekera i Spółki.

### **Wiadomości zagraniczne.**

#### *R o s s y a.*

Z Petersburga, dn. 31. Maja (12. Czerwca).

D. 9. Maja. na polu Borodińskim, za rozkazem J. C. Mości, założony został pomnik, mający uwiecznić sławną bitwę, stoczoną 26. Sierpnia 1812 roku przez Rossyan, przeciw zgromadzonym siłom całej prawie Europy.

#### *F r a n c y a.*

Z Paryża, dnia 14. Czerwca.

Podczas gdy dzienniki opozycyjne nie mogą utać swojej radości z powodu, że Król przemawiając do kadetów z szkoły wojskowej St. Cyr, przytoczył wrotkę jedną z rewolucyjnego śpiewu marsylijskiego, dziennik Temps tak się w tej mierze odzywa: Przytoczenie owo

zgadza się wprowadzić z naszym sposobem myślenia, ale służy nam prawo bycia otwartymi tak względem kraju, którego wolności zawsze bronić będziemy, jak względem rządu, którego bronimy. Owe poetyczne natchnienia są istotnie z niebezpieczeństwem połączone. Gdyby młodzież miała sobie tém nabić głowę i ów śpiew nasz narodowy sobie przywłaszczyć; gdyby się miała kusić o urzeczywistnienie zawartych w nim przepisów, cożby się wtedy z rządem stało? Na cóż się przyda podsycanie w ten sposób wyobrażeń, któreby raczej przytłumić należało, gdyby się rozkrzewiać i owoce wydawać miały? W takim postępowaniu znajduje się gatunek nieostrożności. Pragną wszystko przebaczyć i o wszystkiém zapomnieć; ale wtedy i na to oglądać się trze-



ba, żeby i na dal nie było potrzeby karania i przebaczenia. Śpiew marsylijski i wszystkie zasady nieograniczonej wolności, obudzone w Lipcu 1830 roku, sprowadziły smutne dni czerwcowe. Przestańmy zasiewania tego, czego zbierać nie chcemy. Zaburzenia aż nadto częste były li tylko wykonaniem tego, co tak często obijało się o uszy nasze. Co się nas dotyczy, przekładamy użyteczne czyny nad wszystkie pięknie brzmiące słowa i zwodnicze śpiewy. Życzylibyśmy, żeby w obecności młodzieży pienia marsylijskiego nie śpiewano, ponieważ ta bardzo łatwo zawarte w nim nauki dosłownie wzięść może; lecz równie gorąco pragniemy, żeby uświęcone prawa nietykalnymi zostały. Nie wzdychamy zatem za śpiewem marsylijskim ani też za prawami wrześniejącymi.

Wczoraj wieczorem przechadzało się około 20 młodzieńców po ulicy St. Jakuba śpiewając pieśń marsylijską. Za odśpiewaniem każdej wrotki wydawali okrzyki: Niech żyje Król!

Generał Aubanot przybył wczoraj do Paryża. Minister Wojny pomyślał go podobno wysłać z szczególnym poleceniem do Generała Bugeauda. Raport o zniżeniu się Generała tego z Abdel-Kaderem, który Generała bardzo długo przeziębiał, nim go do siebie wezwał, nie uzyskał pochwały publiczności. Z dumnego brania się Emira, które w raporcie zapewne prędkiej złagodzone, aniżeli przesadzono, wnosząc powszechnie, że na pokojem tchnącym sposobie myślenia arabskiego naczelnika nie można koniecznie polegać. Ministerium tak troskliwie warunki tego traktatu, i wszystko, co tylko dzienniki o tem powiadają, potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Rozeszła się także pogłoska, że Generał Bugeaud przekroczył swoje instrukcje i że rząd zawartego traktatu potwierdzić nie chce. Tej pogłosce jednak sprzeciwiło się zupełnie oświadczenie Prezesa rady ministerjalnej w Izbie deputowanych.

Dziś nadeszła tu następująca depesza telegraficzna z Fort-les-Bains z d. 12. b. m.: Dn. 6. stali Nawarczykowie pod Estopinanem (3 godziny od Tamarite) i wiele rannych w Agerrze zostawili. Dywizya Królowej stała w Albedzie, o godzinę od Tamarite. Dnia 10. Seu d'Urgel jeszcze nie był zagrożony. — Donoszą z Walencji z d. 3. b. m. że Cabrera na czele 5 do 6000 ludzi przeprawił się pod Caspe przez Ebro. Serrador stał w San Marto (San Matheo?) a Frayle w okolicy Walencji.

Z okoliczności obchodu zaślubin Xięcia Orleańskiego z Xiężniczką Meklenburską, polityczne sprawy w zawieszeniu zostawały. Z te-

goż powodu przestano rozmawiać w salonach o stanie Parlamentu. Zaślubiny, uważane same w sobie, są nic nieznaczącą okolicznością, ale okoliczność ta może wpływem swoim na dynastya i na kraj działać. Dotąd zjednała sobie Xiężniczka przychylnosc klasy miejskiej (bourgeoisie), opowiadają o dowodach jej popularności, która się podobna średniej klasie. Nowa Xiężna Orleańska, zjawia się, że rozumie swoją rolę. Będzie więc miała za sobą Paryżan, jak ich miała w swoim czasie Marya Ludwika, Xiężna Berry. Klasa średnia, chociaż tak czuła, ma zawsze na celu swoje zyski, a przewidując w tem połączeniu się rękoma bezpieczeństwa w przyszłości, staje z strony tegoż, i wita go, jako znanie szczęścia. Tym czasem przedmieście St. Germain, które figuruje w wyższych towarzystwach, przeciwnie postępuje, i stara się wszędzie poniżyć młodą Xiężną. Pełno rozmów przeciw niej, mnóstwo małych powieści; najpewniej większa część kłamstw i zmyśleń. — Dotąd wszystko szło po obywatelsku, wszystkie stronnictwa jakby w zgodzie. — Widziano Pana Talleyranda obok Pana Barthe, Pana Broglie obok Pana Persil, Pana Choiseul obok Pana Lacave. Rząd nazywa tę mieszaninę swoją siłą. — Król zdawał się być bardzo zadowolony w Fontainebleau.

Dla przyspieszenia biegu interesów Izba Deputowanych postanowiła d. 10. m. b. rozpocząć posiedzenie zawsze o godz. 12., a nazwiska nieobecnych deputowanych, za pośrednictwem dziennika Moniteur, do wiadomości publicznej podawać. Pan Vitet złożył zarazem na biuro Prezesa sprawozdanie o budżecie Ministra handlu. Podobne sprawozdania co do budżetu innych Ministrów, jak Ministra wojny, Ministra spraw wewnętrznych doznają opóźnienia, z tej więc przyczyny wielu deputowanych okazuje niecierpliwość i dają do zrozumienia, iż z końcem bieżącego miesiąca pragną wyjechać z stolicy. Po przełożeniu przez Prezesa odpowiedzi jaką Król i Xiążę Orleanu dał wielkiej deputacji, rozpoczął P. Tracy rozprawy nad budżetem ministerstwa oświecenia. Przeciwnie mu odezwał się Pan Dubois i P. Salvandy (Minister oświecenia). Następnie zgodzono się na udzielenie następujących sum: na wydatki zarządu głównego 686,625 fr., na fakultety 1,972,000 frank., na szkoły niższe 1,655,600, na szkoły elementarne 1,600,000 fr. — Rozprawy nie wiele zajmujące zawieszono zostały do jutra. Po ułożeniu budżetu dla Ministerstwa oświecenia przedstawionym będzie z kolei ważny projekt do prawa podług którego żądaną będzie pożyczka 15 milionów na r. 1837. a to dla osady algierskiej.



## A n g l i a.

Z Londynu, dnia 13. Czerwca.

Morning Herald używa przy wszystkich swoich doniesieniach o stanie zdrowia Królewskiego wyrazu jak słycać, i oświadcza, że to z tego powodu czyni, gdyż u dworu znajdują się niektóre osoby, co używają swojej krótko trwałej powagi, starają się na wzór swoich poprzedników utrzymywać lud w niepewności względem zdrowia Królewskiego. Zdaje się, że ktoś coś takiego powiedział, czego one nie pochwalały, i dla tego postanowiły, żeby nic nie obwieszczone prócz czczych buletynów, wydawanych pod ich okiem. W Windsorze gniewano się mocno o to, że ich tam nie ogłoszono, tylko zaraz z zamku do Sekretarza państwa w Londynie posłano. Lord Mayor uskarżał się na to wyraźnie przed Sir F. Watsonem, mającym straż zamku, i żądał, aby buletyny na ratu przybijane były. Otrzymał przecież odmowną odpowiedź. Bardziej pocieszające doniesienia o stanie zdrowia N. Pana, obejmuje Morning Post; zdaniem tej gazety jest zapewne słabość Króla jedynym powodem do obawy i dla tego doniesienie w wczorajszym buletynie o zwiększaniu się siły, jest bardzo zaspakajające. Donoszą także, że pismo Króla jest ciągle tak czytelne jak dawniej.

Nowi portugalscy Ministrowie(\*) uważani byli za obrońców zdań umiarkowańszych; Minister Skarbu protestował nawet w Wrześniu z. r. przeciw rewolucji. Tym czasem dn. 5. b. m. złożyli wszyscy nowi Ministrowie polityczne wyznanie wiary, w którym oświadczają, że utrzymanie i ustalenie objawionych d. 9. Września r. z. zasad, t. j. reformy konstytucji, prawej wolności, ciągle się wzmagającej poprawy i oszczędności, z względem jednak przyzwoitym na porządek i trwałość, poczytują za swoją największą powinność. Nie wypośrodkowano jeszcze, czyli wyjść 6 — 700 osób, należących po większej części do klasy prostego ludu, z Lizbony d. 13. z. m. było jedynie demonstracją, czyli też spełzłem na niczem usiłowaniem w celu wzniecenia powstania; tyle przecież pewna, że tłum ten ludu rozpierzchnął się. Lecz w skutek tego wypadku ujęto w Lizbonie wielu Miguelistów, a między tymi jest Margrabia Soudas i stary Pułkownik Vidigal. Na giełdzie tutejszej mówią o nowej pożyczce portugalskiej w ilości 4 milionów funtów szterlingów. Sądzą jednakże, że tylko 6 obligacji na 2 miliony wydadzą i na to 25 prC. zaliczą.

Telegraph z Hampshire donosi z Stam-

bulu, iż zaraza ustaje, i że w okolicy Smyrny mniej na nią zważają, zwłaszcza, że władze przeciw jej rozszerzaniu się, żadnych środków znaleźć nie mogą. Porta wydała firman dozwalający przepłynienia Dardanellów fregacie amerykańskiej, United States, której dowódcą jest Kommodor Elliot. Na pokładzie okrętu znajduje się nowy Posel amerykański, Kommodor Porter, przeznaczony do pozostania przy Porcie Ottomańskiej.

List dawniejszy, nadesłany od jednego z deputowanych hiszpańsk., donosi z Pampeluny pod d. 29. Maja, że po wzięciu Lerinu, osada Tolozy opierała się późno wieczorem; że Larraga w dniu 29. rano zostawała w ciągłym działowym ogniu, i że, gdyby dowódca Espotero poruszenia swoje o 2 dni nie był przyspieszył, wszystkie warownie Ribery byłyby wpadły w ręce Karolistów.

## P o r t u g a l i a.

Z Lizbony, dnia 24. Maja.

Na onegdajszym posiedzeniu Korteżów wydarzyła się scena, dowodząca oczywiście, jak mało reprezentanci narodu zważają na Ministrów. Minister sprawiedliwości wynurzył na niem ironicznie swoją wdzięczność Izbie za sposób, w jaki się z nim na ostatniem posiedzeniu w czasie jego nieobecności obchodzono, gdzie tak wielką wartość przywiązywano do skargi człowieka, który mał siedzieć 7 miesięcy w więzieniu nie będąc o zbrodni przekonany. Minister udowodnił aktami winę tego człowieka. Następnie zgromił okropnie całą Izbę z powodu niesprawiedliwych skarg z jej strony, jako też i z tej przyczyny, że niektórzy deputowani mieli używać bardzo nieprzyzwoitych i obraźliwych wyrazów przeciw Ministrom. Wykazywał on fałszywą politykę w braniu się takowem w chwili, w której się kraj w tak przykrém, a Hiszpania w tak niebezpiecznem położeniu znajduje. Rozprawy owe, rzekł, dalej były wielką przeszkodą w utworzeniu nowego Ministerium, bo żaden prawy mąż nie zechce być Ministrem, jeżeli i nadal musiałby znosić tak grube i zuchwałe mowy. (Wrzawa w sali i na galerji). Cieszę się coraz bardziej, że się do dymissji poda, i Panowie deputowani mogą być przekonani, że żadna ludzka władza nie zdoła mię skłonić do objęcia powtórnego swojej teki. Wychodzę uboższym z Ministerium, aniżeli do niego wstąpił, ale za to tem bogatszy jestem w niezasłużone obelgi. Niech jednak zgromadzenie nie sądzi, że się tych samych grubiańskich dopuszczę jakich się względem mnie dopuszczono, bo równie mój sposób myślenia jak i lepsze wychowanie są przeciwnie temu. — Valentin dos Santos, który wła-

\*) Dokładniejsze wiadomości o utworzeniu nowego gabinetu w Portugalji w następnym numerze umieszcimy.



śnie na ostatniem posiedzeniu największe o-  
helgi na Ministrów miotał, rozwodził się przez  
kilkę godzin nad dowodami, że obrona prawa  
jedynym była celem jego mowy. Minister  
spraw wewnętrznych zwrócił w odpowiedzi  
swojej na to uwagę, że chciano dać do zrozu-  
mienia, jakoby deputowani, trzymający z Mi-  
nistrami, byli przez nich płatni. Mówca (Va-  
lentin dos Santos), dodał Minister, był także  
urzędnikiem i trzymał z nami, dopóki go przy  
ostatniem rozdawaniu urzędów nie pominięto.  
Takowa mowa wznieciła powszechne wzu-  
bienie, krzyczano nieustannie: do porządku,  
do porządku! podczas gdy inni głosu się do-  
magali. Minister spraw wewnętrznych chciał  
kończyć mowę swoją, ale ile razy tylko ode-  
zwał się, taka powstawała wrzawa, że milczeć  
musiał; i tylko tym sposobem spokojność przy-  
wrócono. Nareszcie zaczął się każdy uniewi-  
niać, że nikogo obrazić nie myślał. Używa-  
no do tego najwyższych wyrazów, a tak  
całe posiedzenie speliło na niczem.

Głoszą znowu o ukradzeniu wielu koni,  
w ciągu zeszłej nocy, a między innemi i w do-  
mu Margrabiego Valençy, gdzie także jedne-  
go służącego zabito. Wszystkie sprawy tako-  
we przypisują Miguelistom. Wieść niesie, że  
siedmiu z tychże, schwytanych pod Loiresem,  
mają rozstrzelać na Campo d'Ourique.

Doprowadzono nareszcie do tego, że uzbro-  
jono jedną fregatę i dwa pomniejsze statki,  
które mają w tych dniach do Goy odpłynąć,  
aby ramięczne rozruchy przytłumić i stały rząd  
ustanowić. Ponieważ wyprawa ta ma na-  
przód wylądować na wyspach przyładka zielo-  
nego, aby i tam zakłóconą spokojność przy-  
wrócić, i także Angolę odwiedzić, aby poka-  
zać, że Portugalia ma jeszcze siłę morską i po-  
trafi huntownicze osady ukarać, a następnie  
nowego Gubernatora Mozambickiego, Mar-  
grabiego d'Aracaty (Carlos d'Oeynhausen)  
na miejsce jego przeznaczenia zawieźć, prze-  
to rok przynajmniej upłynie zanim Goa wy-  
prawę owę ujrzy. Najgorszą zaś jest rzecz,  
że wśród obecnego położenia rzeczy, gdzie  
niewiadomo jest, czy się to jutro utrzyma, co  
dziś ustanowiono, wyprawa ta żadnej moral-  
nej siły nie posiada. Piękny podarunek, zło-  
żony z kilkuset zbrodniarzy, których kraj ma-  
cierzysty osadom swoim posła, nie potrafi  
także wielkiej wznieść radości. Codziennie  
wyglądają okrętu, który już od 14 miesięcy  
jest w drodze i ma na swoim pokładzie zbie-  
głego Wice-Króla Indyi, Don Manoel de Por-  
tugal e Castro. Musiał on wbiegać do wszy-  
stkich portów afrykańskich dla ustawicznej na-  
prawy, i może także aż do przybycia jego za-  
mierzona wyprawa wstrzymana będzie.

## W l o c h y.

Gazeta powszechna donosi z nad gra-  
nicy włoskiej z d. 5. Czerwca: W Sardy-  
nii na nowo wiele osób do więzienia wsadzo-  
no. Odmłodzona Europa, która się w Katalo-  
nii zagnieździła, wyprawiła swych emissa-  
ryuszów do Francyi i Włoch, a z tych nie-  
którzy wpadli w ręce policyi sardyńskiej. Od-  
dano ich pod sąd. W całych Włoszech po-  
licya niezmiernie jest czujna. Ognisko repu-  
blikańskich zabiegów znajdowało się dotąd  
w Katalonii. Wznagając się coraz bardziej  
zamieszaniem w tej prowincyi zostali Karoli-  
ści, jak się zdaje, ośmieleni i całą swoją po-  
tęgę w tę stronę zwrócili. Do tego przydać  
jeszcze należy łatwość, z jaką się Karoliści  
z powodu rozległych wybrzeżów morskich Ka-  
talonii w żywność i inne potrzeby wojenne  
opatrywać mogą. Ani hiszpańskie, ani an-  
gielskie straże odbywające okręty nie mogły  
do tego czasu zapobiedz związkom ich z mo-  
rzem przez tę prowincyę. O ileż więc nie  
będzie trudniej wstrzymywać związki takowe,  
skoro się Karoliści w samej prowincyi usado-  
wią! Jeżeli Infant Don Sebastian dostanie  
się na granicę Katalonii i usadowi się w tej  
prowincyi, wojna zupełnie inną przybierze  
postać. Będzie ona regularniej przeciw Kry-  
stynistom prowadzona; zapewni ona karoli-  
stowskiej armii skuteczniejsze zasilki z zagra-  
nicy; wystawi na sztych republikańską propa-  
gandę, która w pośród obrótów Karolistów  
i Krystynistów nigdzie punktu oparcia nie znaj-  
dzie. Przyczyni się to nareszcie i do tego,  
że Sardynia, mająca słuszny żal do rządu ma-  
dryckiego, starać się będzie o otrzymanie  
zadosyć uczynienia i interes swój tym silniej  
popierać będzie. Wyprawa Don Sebastjana  
zatem, jak się przynajmniej w Turynie spo-  
dziewają i sobie życzą, miała od samego po-  
czątku na celu dostanie się do Katalonii i za-  
jęcie tej prowincyi, nie zaś udanie się do Ma-  
drytu.

## A l g i e r.

Z Bona, dnia 24. Maja.

Statek parowy „Cerber“ napotkał w odno-  
dze Bengut, bryg wojenny „Dragon“ nad-  
chodzący z Bona z depeszami nader ważnemi,  
które spowodowały „Cerber“, iż powrócił do  
Algieru. Zaraz zaczął chodzić przestraszają-  
ce wieści. Opowiadano, że Achmed Bej na  
czele 20,000 Arabów i Kabyłów napadł na o-  
bóz pod Guelma, i że pobliskie okolice Bony  
są w wielkiem niebezpieczeństwie. Te wieści  
były bezzasadne. Okolice Bony używają, jak  
zawsze, zupełnego pokoju. Pułkownik Duvi-  
vier wymagał tylko wzmocnienia swego od-  
działu, gdyż Ben-Aissa, Kaifa Beya Konstan-



tyny, krążąc w prowincyi z parą tysiącami jeźdźców, namawia pokolenia arabskie, żeby żadnych ugod nie robili z Francuzami, i wybiera daniny. Duvivier ma tylko 800 ludzi w Guelma, z któremi nawet przy swoich wielkich talentach wojennych, niepodobieństwo, aby mógł dotrzymać nieprzyjacielowi w otwartem polu. Napadu na swoje okopy nieleka się, bo nigdy jeszcze Arabom nie udało się zdobyć choćby jeden blokuz. — Wiadomość o ściąganiu ze służby Spahów, zrobiła tu przykre wrażenie. Francuzi pozbawiają się strasznej broni, bo Spahowie, jako lekka kawaleria, byli bardzo pożyteczni. Prawie wszyscy Spahowie, których przed kilku tygodniami podoficer do ucieczki namówił, wrócili sami do swoich obowiązków.

## Różne wiadomości.

Z Poznania. — Panna Antonina Kapińska, pierwsza śpiewaczka teatru Warszawskiego, uczennica Pana Solwy, znana już Publiczności tutejszej, przed którą występując w roku zeszłym jednomyślnie jej pozyskała oklaski, przybyła tu, w przejeździe swym do Szlaska, i w krótko da się słyszeć w koncercie, o którym, równie jak o dniu i szczegółach tegoż przez te pisma doniesiono będzie. — Uroczy talent Panny K. zbyt żywo i zaszczynie wywołuje pamięć tutejszych wielbicieli wyższego śpiewu, aby się uciekać do wyliczania pochwał oddawanych jej w obcych pismach, dla zjednania jej równie dobrego jak za pierwszą bytnością przyjęcia.

W mieście Malines zamierzają teraz dokończyć budowę sławnej tamecznej wieży, według planów przyjętych podczas jej założenia w 1452 roku. Miano podówczas zakończyć ją strzałą z pozłacanęj miedzi, któraby zwiększyła jej wysokość więcej niż o  $\frac{1}{2}$ . Ze zaś teraźniejsza jej wysokość wynosi stóp 350, przeto, postawienie strzały, podniosłoby ją do stóp 466, i wtedy miasto Malines posiadałoby najwyższy na całym świecie pomnik, gdyż wielka piramida egipska ma tylko 440 stóp wysokości. Strzała o której mowa, ma być wykonaną już nie ze złoconęj miedzi, lecz z ozdób żelaznych, utwierdzonych na drewnianemwiązaniu. Pomimo tę zmianę, uskutecznienie tego projektu kosztować może około milijona franków, i trzeba będzie 10 lat na jego dokończenie.

Mayerbeer pisze właśnie muzykę do wielkiej opery w pięciu aktach, której tekst wypłynął z dowcipnego pióra Pana Scribe.

Niejaki Welster w Ipswich zrobił to odkrycie, że kartofle skropione wodą amoniakalną, tracą swój roślinny pierwiastek, i tym sposobem przez rok cały utrzymują w wybornym stanie swoje pożywne części. Potrzeba jest tylko na cel ten przez kilka dni skrapiać. Dostaje się do kilku garncowego dzbanka wody zmieszać jedną uncję likworu amoniakalnego. Woda morska te same skutki działa.

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Poznaniu.

Dobra szlacheckie Przybysławice w powiecie Odańskim, sądownie oszacowane na 12,402 tal. 9 egr. 7 fen. wedle taksy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być w terminie na

dnia 23. Października 1837.

przed południem o godzinie II. w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

- 1) Jakób Kiedrzyński,
- 2) Julianna z Bogdańskich Kiedrzyńska,
- 3) Teresa z Gosławskich Nowacka, teraz syn jej Józef Nowacki,
- 4) Katarzyna i Salomea rodzeństwo Chodupscy i
- 5) Konstancja Miaskowska owdowiała. Ilo-

wiecka, zapożywają się niniejszemu publicznie.

Poznań, dnia 8. Marca 1837.

## ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego Sekretarza Regencyi Jana Fryderyka Pfeiffer utworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin, do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada na

dzień 7. Września r. b.

o godzinie 10tej przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Sędzią Ziemsko-miejskim Neumann.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensją swoją li do tego odesłany, co by się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 20. Kwietnia 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

## OBWIESZCZENIE.

Rozpoczęte postępowanie konkursowe nad majątkiem kupca G. E. Rogge teraz w Poznaniu zamieszkałego, a to w skutek wydanego rozporządzenia podpisanego Sądu z dnia 30.



Grudnia r. z., zostało na dniu dzisiejszym  
zniesione.

Szamotyły, dnia 19. Czerwca 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

### OBWIESZCZENIE.

We wsi Zakowicach w powiecie Pleszewskim Wielkiem Xięstwie Poznańskim położonej toczy się urządzenie stosunków pomiędzy Dominium a włościanami.

Podając to do wiadomości publicznej podpisana Kommissya wzywa niniejszém wszystkich niewiadomych uczestników tegoż interesu, a w szczególności:

- a) niewiadomych sukcesorów Justyny z Skrzypińskich pierwszego ślubu Tomickiej, później owdowiałej Pawłowskiej,
- b) tudzież z wiadomych sukcesorów tychże, Marcina Tomickiego, z miejsca pobytu niewiadomego,
- c) a na koniec umieszczzonego w księdze hypotecznej dziedzica rzeczony wsi, Józefa Mikorskiego, byłego Prezesa Sądu Ziemiańskiego, którego pobyt podobnie niewiadomy,

ażebym się w terminie na

dzień 14. Sierpnia r. b.

zrana o godzinie tej tu w Pleszewie w biurze Kommissyi specyalnej wyznaczonym, w obronie praw swych zgłosili, gdyż w razie przeciwnym na wykonanej już regulacji i separacji, nawet na przypadek pokrzywdzenia siebie, zaprzestaby musieli, i że żadnymi excepcjami przeciwko działu takowemu słuchanemi być nie mogą.

Pleszew, dnia 1. Maja 1837.

Król. Kommissya Specyalna Powiatu Pleszewskiego.

### OBWIESZCZENIE.

W następujących interessach regulacyjnych, jako to:

- 1) w sprawie separacyjnej dóbr Stariej Gozrycy,
- 2) w sprawie regulacyjnej i separacyjnej dóbr Małego Chrzypska,
- 3) w sprawie regulacyjnej i separacyjnej dóbr Grolewa,
- 4) w sprawie ablucyi robocizn i separacyjnej dóbr Sirychów,
- 5) w sprawie regulacji, separacji i ablucyi co do drzewa budynkowego Rozbitka,
- 6) w sprawie ablucyi pastwiska, drzewa i robocizn dóbr Mechnacz,

powiatu Międzychodzkiego, wzywa się nieznanomych interessentów niniejszém, ażebym na wyznaczonym na

dzień 12. Sierpnia r. b.

zrana o godzinie tej tu w Międzychodzie

w lokalu urzędowym podpisanej Kommissyi Specyalnej terminie celem dopilnowania praw swoich stanęli, w przeciwnym bowiem razie przestać będą musieli na oznaczonych wzwzy separacjach i żadne ich zarzuty nie będą dalej przyjęte.

Międzychód, dnia 15. Czerwca 1837.

Król. Specyalna Kommissya Powiatu Międzychodzkiego.

Dostawa potrzeb żywności i biwakowych dla wojsk Król. tej dywizyi, które się w miesiącach Sierpniu i Wrześniu pod Haynau zgromadzą, to samo dla oddziałów Król. tej dywizyi, które zebrane będą w pobliżu Poznania dla odbywania ćwiczeń służby polowej, ma być powierzoną najmniej żądającemu w entrepryzę.

Warunki dostawy przejrzeć można codziennie w urzędach prowiantowych w Poznaniu, Bydgoszczy, Głogowy, i w Rendanturze magazynowej w Szwidnicy. Entrepreneurowie, mający za sobą kaucyą, chcąc się podjąć jednej lub drugiej dostawy, niechaj piśmienne i zapieczętowane oferty pod napisem: „*Militair-Verpflegungs-Offerte*“, aż do d. 12. Lipca r. b. franko do nas podadzą, w którymto dniu takowe zostaną otworzone w wyznaczonym tym końcem na godzinę 10tą przedpołudniową terminie i w miarę okoliczności dalszą decyzją nastąpi.

Poznań, dnia 20. Czerwca 1837.

Król. Intendantura V. korpusu armii.

### AUKCYA PORCELANY.

Dnia 26., 27., 28., 29., 30. Czerwca i 1go Lipca r. b. przed południem od godziny 9tej sprzedawać będzie Królewska Berlińska rękodzielnia porcelany, drogą publicznej licytacji za gotową zapłatą, przez podpisanego urzędnika w gmachu Król. głównego urzędu poborowego w Poznaniu, różne porcelany, jako to: imbryczki do kawy, śmietany i herbaty, garnki, filiżanki, talerze, półmiski, asyety, wazy, sosyerki i wiele innych artykułów.

Porcelana w każdym dniu sprzedawać się mająca, może na godzinę przed zaczęciem aukcyi być oglądana.

Poznań, 1837.

N e h l s.

Dobra Malinie i Baranówek w powiecie Pleszewskim W. X. Poznańskim położone wraz z gorzelnią, browarem i propinacją do majątności Pleszewskiej należące, niemniej Lenartowice lub Zawidowice, są od Sw. Jana r. b. na trzy lub sześć lat do wypuszczenia. Zadzierzawiający znajdzie w każdym z wspomnianych folwarków znaczny inwentarz. — Bliższą wiadomość o objętości



i dobroci łąk, ról i pastwisk rzeczonych dóbr powziąć można w dn. 23. Czerwca r. bież. u JP. Przybylskiego oberzysty w hotelu saskim w Poznaniu.  
Poznań, dnia 17. Czerwca 1837.

Wież szlachecka Zbierki pod Szrodą, 4 mile od Poznania odległa, mająca 300 wiert. wysiewu zimowego i piękne łąki, jest z wolnej ręki do wydzierzawienia na 6 lub 9 lat.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można tu w Poznaniu na Garbarach pod Nr. 16. w kamienicy Leigebra u Doktora Gąsiorowskiego.

### OBWIESZCZENIE.

Folwark swój dziedziczny pod Tarnowem blisko szosy,  $1\frac{1}{2}$  mil od Poznania, z wysiewem szefli 100, w dobrym gruncie i z nowymi budynkami, z wolnej ręki podczas wersury sprzedać chcę.

Poznań, dnia 16. Czerwca 1837.

Brachvogel,  
Kommissarz sprawiedliwości.

Szanownemu Obywatelstwu i Prześwietniej Publiczności nieomieszkuję polecić się wprawianiem pojedynczych zębów, rzędów i całych zębозbiorów z emalii, kruszczu, minerału, Wiedeńskich i Paryżkich, których zapas posiadam.

Na dziurawe zęby mam do wypełniania kit metalowy i płynne kity.

Moje dostatecznie znane leki na zęby są zawsze w zapasie u mnie do nabycia, jako to:

Nr. 1. Proszek do czyszczenia zębów i wzmacniania dziąseł, pudełeczko po 10 sgr.

Nr. 2. Tynkturę przeciw próchnieniu i żółknieniu zębów, jako też przeciw nieprzyjemnemu odorowi w ustach, flaszeczka po 10 i 20 sgr.

Nr. 3. Tynkturę przeciw skorbutowi w dziąstach i ruchającym się zębom, flaszeczka po 10 i 20 sgr.

Nr. 4. Krople na uśmierzanie bólu zębów, flaszeczka po 5 i 10 sgr.

Robią się także u mnie wszelkie gatunki pasów raptuarnych, szczególnie dogodne z śrubkami kierowniczymi.

Poznań, dnia 8. Czerwca 1837.

D. Moennich,

Król. approbowany praktyczny dentysta i chirurgiczny bandażysta, przy Wodnej ulicy pod lezbą 4.

Szanownemu Obywatelstwu i Prześwietniej Publiczności poleca się podpisany na nadcho-

dzący jarmark Sw. Jański z wszelkimi gatunkami pięknych towarów nożowniczych własnej fabrykacji.

L. Schäfer,  
nożownik z Krosna nad Odra.

Podpisani agenci

Banku zapewnien na życie dla Niemiec w Gota

uwiadamiają,

1) iż sprawozdanie tego instytutu za rok 1836. wyszło w druku i może być przejrzane u podpisanych;

2) iż bank maximum summy 8000 Tal. na jedno życie zabezpieczoną być mogącą do 10,000 Tal. podwyższył, i

3) w tym roku 22, w następnym 31 procentu dywidendy rozdziela.

Gniezno, aptekarz Brunner.

Leszno, aptekarz Förster.

Ostrowo, W. G. Neugebauer.

Poznań, C. Müller i komp.

Rawicz, Gustaw Haenel.

### L. Kriegsmann et Comp.

examinowani optycy z Bawaryi, mają zaszczyt donieść Szanownej Publiczności tutejszej i zamiejscowej, iż tu z swemi optycznymi towarami tylko jeszcze do czwartku d. 29. m. b. zabawią, i miło im będzie, odbierać przez ten czas liczne polecenia.

Dla zapobieżenia wszelkim niezrozumieniom, mają sobie za powinność, zwrócić wyraźnie na to uwagę Szanownej Publiczności, że ani sami nie chodzą, ani też nie posyłają kogo innego z swemi towarami po domach, lecz że tylko na wyraźne żądanie przychodzą do pomieszek życzących sobie tego osob.

Mieszkamy w hotelu saskim, w pokoju Nr. 8., gdzie nasze instrumenta i szkła oczne i l. d. wystawione są na sprzedaż po stałych cenach i gdzie nas każdej chwili podczas dnia zastać można.

Młodzieniec, zalecony tak jako gorzałany, jako też ekonom, dobrymi świadectwami, życzy sobie od Sw. Jana r. bież. znaleźć miejsce. Adressa przyjęte będą pod Nr. 24. na dole przy Wodnej ulicy.

Doświadczony berliński gorzałnik, posiadający dostatecznie swęj zdatości świadectwa, puszkuje miejsca. Uprasza o adressa do kan-toru intelligencyjnego pod R. 88.



Co tylko otrzymałem z Paryża znaczny dobór szlaczków złocistych tudzież delikatnych tłoczonych jedno- i różno-kolorowych papierów w najnowszych farbách i desygniach, niemniej piękne winietki i miedzioryty, wszystko zastósowane do robót galanteryjnych. To staje mi się powodem, polecić się Szanownej tutejszej i zamiejscowej Publiczności robieniem wszelkiego gatunku ram do miedziorytów i malowań, równie jak wszelkiemi do mojego zawodu należącemi robotami, jako to: pulpitami do czytania, pudełkami do tytoniu, toaletkami, kubkami do fidibusów, pugilaresami, pachewkami do cygarów i t. d.

Rzetelna przy umiarkowanych cenach posługa jest mi rękojmią zaufania Prześwietnej Publiczności.

T. Zychliński,  
introligator i galanternik przy ulicy  
Gołębiiej Nr. 6.

#### OBWIESZCZENIE

Wysokiej szlachcie i posiadaczeliom dóbr

ziemskich mam zaszczyt donieść niniejszém, żem przybył do Poznania i sprowadził niejaka ilość machin do rżnięcia sieczki przezemnie samego sporządzonych bardzo celowi odpowiadających, na przegląd i sprzedaż, przyrzekając najumiarkowańsze ceny — proszę o łaskawe zamówienie.

Skład mój znajduje się w domu Rendana Ziemstwa kredytowego Pana Vetter na Grobli Nr. 32.

Poznań, dnia 21. Czerwca 1837.

Karól Freytag,  
robiący machiny do rżnięcia sieczki,  
z Muskau z górnej Łuzacy.

#### Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 19. Czerwca 1837.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.	Tal.	śgr.	fen.
Pszénica . . .	1	22	6	1	15	—
Żyto . . .	1	5	—	1	1	3
Jęczmień wielki —	29	5	—	25	—	—
Jęczmień mały —	—	—	—	—	—	—
Owies . . .	—	24	5	—	20	8
Groch . . .	1	8	9	—	—	—
Woda:	Tal.	śgr.	fen.	Tal.	śgr.	fen.
Pszénica (biała)	2	—	—	1	1	25
Żyto . . .	1	6	3	1	3	9
Jęczmień wielki —	—	—	—	—	—	—
Jęczmień mały —	—	—	—	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	—	21	3
Groch . . .	1	13	9	—	—	—
Kopa słomy . .	7	—	—	6	—	—
Cetnar siana . .	1	10	—	—	25	—

W niedzielę dnia 25. Czerwca 1837. r.  
będą mieli kazanie

W ciągu tygodnia od dnia 16. aż do  
22. Czerwca 1837.

Nazwy kościołów.	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chłop. pcaw.	dzie- wczat.	plci męsk.	plci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	2	2	—	1	—
Tamże d. 29. Czerwca	Kan. Jabczyński	X. Pr. Urbanowicz	—	—	—	—	—
W kościele ławnym S. Ma- ryi Magdaleny	Mans. Grandke	—	1	1	2	1	—
Tamże d. 29. Czerwca	Prof. Kidarszewski	—	—	—	—	—	—
S. Wojciecha . . . . .	Mans. Kottusch	—	—	2	1	—	—
Bernardynów . . . . .	Prob. Kamiński	X. Mans. Grandke	3	2	1	5	—
(Parafia Sgo. Marcina)	—	—	—	—	—	—	—
Tamże d. 29. Czerwca	—	Grandke	—	—	—	—	—
Franciszkanów . . . . .	Prof. Maniorka	—	—	—	—	—	—
(Parafia Sgo. Rocha.)	—	—	—	—	—	—	—
Dominikanów . . . . .	Kapl. Tanculski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. sióstr miłosierdzia	Subd. Fadrński	—	—	—	—	—	—
Tamże d. 29. Czerwca	Chrzaszcz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	7	2	3	1	—
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	2	2	2	—	—
Ogółem . . . . .	15	11	9	8	—	—	—